Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Kraków, styczeń 1927 r. Rok II.

URZĘDNIK PAŃSTWOWY

NIEZALEŻNY ORGAN URZĘDNICZY.

Korespondencji niepodpisanych nie uwzględnia się.
Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Czarnowiejska 11.
Konto P. K. O. 406.304.

Numer pojedynczy 20 groszy.
Prenumerata: półrocznie . 1 zł. rocznie . . . 2 zł.

Wychodzi każdego 1-go dnia w miesiącu.

URZĘDNICY wszystkich kategoryj i resortów ŁĄCZCIE SIĘ!

Szanownym Koleżankom i Kolegom życzymy z Nowym Rokiem spełnienia wszystkich życzeń.
Redakcja.

P. T. Kolegom, którzy nadesłali listy prenumeratorów, wyrażamy za łaskawe zajęcie się jednaniem prenumeratorów, **serdeczne podziękowanie.**

P. T. Kolegów, którzy dotąd nie nadesłali jeszcze list prenumeratorów, prosimy o łaskawe nadesłanie tychże.
Redakcja.

Blok klasy pracującej.

Ciężkie chwile, jakie obecnie przeżywa świat pracujący w Polsce, zbliżyły do siebie poszczególne kategorje pracowników, zmusiły je do szukania bliższego kontaktu. Punktem wyjścia stała się konferencja pracy zwołana przez vicepremjera Dra Bartla na dzień 29 listopada 1926. Na konferencji tej wystąpiły zwarcie cztery potężne bloki pracownicze: 1. **Centralna Komisja Porozumiewawcza Pracowników państwowych. 2. Konferencja Pracownikóów umysłowych. 3. Centrala Klasowych Związków Zawodowych** i 4. **Centrala Związków samorządowych.** Każdy z tych bloków jest potężną organizacją liczącą **setki tysięcy członków**, razem wzięte reprezentują **cały polski świat pracujący.** Poza nawiasami zostały drobne organizacje, malkontenty chodzące luzem, stworzone często i utrzymywane przez wygórowane ambicje jednostek utrzymujących się na powierzchni jedynie dzięki brakowi uświadomienia zawodowego odnośnych grup pracowników w rodzaju P. P. Krajewskich i Kozłowskich, organizacje zasklepione w ciasnocie formułek separatystycznych, bez szerszego programu zawodowego, nieżywotne i skazane jeżeli nie na nagłą i niespodziewaną śmierć, to przynajmniej na powolne konanie. Wszystko co było żywotne, co było uświadomione a temsamem należycie zorganizowane, złączyło się, by wspólnym wysiłkiem spowodować **zmianę polityki** Rządu w stosunku do klas pracujących i w ten sposób stworzyć dla poszczególnych grup **warunki realizacji ich postulatów zawodowych.** Dalszym etapem a zarazem pierwszym sukcesem bloku było powołanie przez Rząd **Rady Pracy,** jako organu opinjodawczego dla przedłożeń z zakresu ustawodawstwa podlegającego opinjowaniu przez Komitet ekonomiczny Prezydjum Rady Ministrów. Sekretarzem został mianowany **Sekretarz Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (S. U. P.), kol. Duda.** W ten sposób S. U. P. odniósł podwójny sukces. Przez stworzenie bloku, przy organizacji którego wybitnie współdziałał, zyskał pośrednio wpływ na **politykę gospodarczą Państwa** przez mianowanie Sekretarzem Rady kol. Dudy ma możność wpływania na kierunek działalności Rady Pracy w duchu propagowanych przez siebie zasad.

Nazwaliśmy wyłonienie bloku i powołanie Rady Pracy sukcesem, dlaczego? Dotychczasowa taktyka różnych drobnych ugrupowań, polegająca na stawianiu różnych postulatów, bez względu na warunki w jakich je wysuwano, bez równoczesnego wykazania możliwości ich realizacji, była stanowczo błędną. Zapomniano, że zasadniczym warunkiem powodzenia jakichkolwiek akcyj jest **stworzenie warunków** dla forsowania odnośnych postulatów. Jak długo polityka gospodarcza Państwa pójdzie po linji **najmniejszego oporu — śrubowanie podatków pośrednich i oszczędzania klas posiadających, jak długo w Sejmie** nie będzie **warunków do przeforsowania potrzebnych ustaw podatko-**

wych, tak długo pracownicy państwowi nie **mogą liczyć na wydatniejszą poprawę swoich głodowych prawie płac.** Wpływanie właśnie na kierunek tej polityki jest jak już zaznaczono **najważniejszym i prawie wyłącznym** celem bloku — za pierwszy etap walki należy uważać deklaracje świata Pracy, którą jednak z braku miejsca ogłosimy w następnym numerze.

Awanse z uznania.

Jakkolwiek jeszcze nie rozporządzamy bliższemi danemi dotyczącemi sposobu prowadzenia awansów w poszczególnych Władzach i urzędach, możemy już dziś stwierdzić, że awanse styczniowe, jak każde zresztą inne, **nikogo nie zadowoliły.** I nie może być inaczej. Kilkuletnie zamknięcie awansów spowodowało w administracji zator awansowy, wywołało u całego szeregu wysłużonych i zasłużonych urzędników usprawiedliwiane poczucie krzywdy — upośledzenia awansowego, tem silniejsze, że ich koledzy **w wojsku, szkolnictwie** czy sądownictwie nie korzystając z dobrodziejstw rozporządzenia o zamknięciu awansów posuwali się automatycznie naprzód, osiągając mimo akcji oszczędnościowo - sanacyjnej — należne stopnie służbowe. Wynikiem tego **zatkania** awansowego jest fakt ,że cała masa urzędników osiągnęła już szczeblami uposażenie wyższego stopnia służbowego, nie może jednak w żaden sposób doczekać się przyznania danego stopnia służbowego mimo, że awans danego urzędnika prawie nic **nie kosztuje.** Należało się wprawdzie spodziewać, że Władze naczelne, którym powyższy — zresztą nader smutny stan spraw zawodowych podległych urzędników jest zarówno z memorjałów Zrzeszeń, jak i z przedstawień naczelników władz II instancji — nadto dobrze znany, wezmą wszystkie te okoliczności pod uwagę, **postarają się o jakościowe** poprawy etatów i w ten sposób umożliwią awanse w nieco szerszym zakresie. Za takiem rozwiązaniem sprawy przemawiała między innemi i ta okoliczność, że liczne fale redukcyjne przerzedziły szeregi urzędnicze tak dalece, że na barki pozostałych spadła **w wysokim stopniu zwiększona praca. Tej to właśnie zwiększonej pracy winna odpowiadać zwiększona płaca.** Tak przynajmniej stawiały sprawę wszystkie rządy, które bolesne operacje redukcyjne osładzały urzędnikom zapowiedzią poprawy bytu dla reszty do tego stopnia, że wielu, wielu urzędników zwłaszcza mniej zagrożonych idąc na lep obiecanki nawet życzyło sobie redukcji, poświęcając część kolegów dla nadziei poprawy swego bytu. Twarda rzeczywistość rozwiała te mrzonki, zamiast stopniowej poprawy bytu przyszła 6% zniżka poborów i wstrzymanie podwyżki mnożnej, pozostała tylko zwiększona praca. Obecny rząd podkreśla na każdym kroku dobrą wolę, uznaje konieczność poprawy bytu płac urzędniczych — których na razie nie może jednak podnieść z braku potrzebnych na to środków. Rozumiemy, że podniesienie ogólnego poziomu płac może przedstawiać pewne trudności, wymagać pewnego wysiłku finansowego, ale czem Rząd uzasadnia swoją politykę awansową w stosunku do urzędników administracyjnych? Oprócz bowiem łaskawego zezwolenia na obsadzenie w urzędach uznanych za zreorganizowane (co oczywiście zależy od uznania danego Ministra) wolnych etatów (o ile takie po siedmiokrotnej redukcji osób i etatów wogóle pozostały) Rząd nie zrobił literalnie nic, by awanse naprawdę otworzyć, a tem samem wyrównać urzędnikom administracyjnym wyrządzone dotąd krzywdy.

Pierwszym zatem i najważniejszym powodem niezadowolenia jest **zbyt szczupły zakres awansów,** drugim również ważnym i stale się powtarzającym jest **sposób przeprowadzenia t. j. rozdział wolnych miejsc między poszczególne kategorje i interesowanych.** Cała trudność polega oczywiście na tem, **że jest zadużo uprawnionych.** Jednych należałoby mianować ze względu na starszeństwo służbowe, innych ze względu na specjalne zdolności lub gorliwość służbową. Komplikują sprawę skreślenia i komulację etatów. W pierwszym wypadku zachodzi pytanie, w którym etacie wewnętrznym (kategoryjnym) należy dany stopień skreślić — przyczem ogólnie można powiedzieć, że skreślenia takie dokonują się kosztem najsłabszych, t. j. urzędników kancelaryjnych, — w drugim wypadku mamy do czynienia z kolizją, jedni bowiem urzędnicy **mają mniejsze starszeństwo** w danym stopniu służbowym, ale większą ilość lat służby (zupełnie bez własnej winy — jedynie tylko z powodu odmiennych warunków awansowania w poprzednim etacie), inni vice versa **mają większe starszeństwo,** ale **mniejszą ilość lat służby.** Jeżeli nadto zachodzi system etatów wydziałami (skarb) umożliwiający **daleko idące różnice awansowe** między urzędnikami o **tem samem wykształceniu i takiej samej ilości lat służby,** urzędnikami pracującymi **w tym samym urzędzie** (względnie jedno i drugie) lub zlanie etatów wywołane zaliczeniem do kategorji wyższej w drodze udzielenia veniam studiorum urzędników o nieco niższem wykształceniu i powstałe stąd tarcia między tymi urzędnikami a urzędnikami o pełnem wykształceniu, trudności potęgują się do tego stopnia, że wybrnąć z nich wprost niepodobna.

Trafne, sprawiedliwe rozwiązanie tych kolizji przyjąwszy nawet **dobrą wolę i zupełną bezstronność** odnośnego przełożonego **nie jest rzeczą łatwą,** gorzej, jeżeli tej **dobrej woli braknie** (co się również zdarza). Wtedy różnym większym lub mniejszym niesprawiedliwościom, większym lub mniejszym krzywdom wprost niema końca! Po każdych awansach powstaje ferment, pozostaje uczucie **nie-**

Żądamy rzeczywistego otwarcia awansów!

zadowolenia, które w żadnym wypadku **nie może być dla odnośnych jednostek zachętą do dalszej gorliwej pracy.**

Czy tego rodzaju stan rzeczy leży w interesie Państwa? Sądzimy, **że nie.** Jedno z dwojga, albo administracja Państwa oprze się na **zadowolonych, a temsamem chętnych, pracujących z poczucia obowiązku** pracownikach, a w takim wypadku musi unikać wywoływania u nich poczucia krzywdy, albo zadowoli się pracą uzyskaną drogą **przymusu** (oczywiście względnego, bo urzędnik teoretycznie rzecz biorąc może rzucić nierentowną służbę), drogą odpowiednich rygorów dziś zapomocą osławionego art. 116. Otóż o ile Państwo nie chce pójść tą właśnie drugą drogą, musi usunąć to wprost niewyczerpane źródło krzywd i niezadowolenia urzędników, jakim jest właśnie obecny system awansowy i wprowadzić w jego miejsce zdrowe zasady awansu czasowego.

Zasadnicze przesłanki tej instytucji omówiliśmy w poprzednich numerach, gdzie wykazaliśmy także, że uzupełnienie ustawy o państw. służbie cywilnej z r. 1922 leży przedewszystkiem w interesie Państwa. Obecnie zwróciliśmy uwagę na słabe strony **awansów z uznania,** w następnym numerze postaramy się udowodnić, że automatyka leży w interesie wszystkich urzędników, a więc nietylko małopolskich, przeciwnie postaramy się wykazać, że awans czasowy, leży przedewszystkiem w interesie kolegów z innych dzielnic.

Bagienko kwalifikacyjne.

Aktualna sprawa. — Kwalifikacje kwalifikujących. — Strychulec przedewszystkiem. — T. zw. względy uboczne. — Rola komisji kwalifikujących. — Konieczne reformy.

Obok awansów drugą aktualną obecnie sprawą są kwalifikacje. Kwalifikacje posiadają niezmiernie ważne znaczenie, ponieważ od kwalifikacji zależy normalnie awans urzędnika, obecnie zaś także ustalenie i redukcja. Ocena kwalifikacyjna wpływa też w dużej mierze na sposób urzędowania urzędnika. Sprawiedliwa daje mu **zadowolenie** i jest **zachętą do dalszych** wysiłków, niesprawiedliwa podcina w nim wiarę **w skuteczność i celowość jego gorliwej dotąd pracy** i skierowuje jego umysł do zyskania sympatji swego szefa **inną drogą.** Z tego krótkiego wstępu wynika, że na kwalifikacje należy zwrócić b. baczną uwagę, że kwalifikacje winny być możliwie zgodne z faktycznym stanem rzeczy, krótko — winny być sprawiedliwe. Niestety obserwacja zjawisk życia codziennego, krytyczny rozbiór ogłaszanych corocznie kwalifikacji przekonuje nas, **że tak nie jest.** Kwalifikacje przedstawiają wiele, barzo wiele do życzenia a to z powodu wielu przyczyn. Najważniejszą rolę przy obecnym sposobie kwalifikowania odgrywa niewątpliwie wniosek przełożonego. Wniosek ten wtedy tylko będzie mógł być sprawiedliwy, jeżeli jego autor (najbliższy przełożony) 1) na powierzonym mu dziale służby i wykonywanej w niem pracy **należycie się rozumie;** 2) jeżeli autor wniosku potrafi być bezstronny. Pierwszy warunek wkracza w drażliwą sprawę kwalfikacji kwalifikujących i tu sobie trzeba powiedzieć prawdę w oczy, że kwalifikacje te w wielu wypadkach pozostawiają dużo do życzenia. Że tak jest, niechaj mi będzie wolno powołać się na artykuł w Nr. 7 „Życia Urzędniczego" z r. 1926, pt. „Naprawa administracji" (str. 217) ,czytamy tam:

Przy nieudolnem kierownictwie, kiedy kierownik jest tylko maszyną do podpisywania „kawałków", nie zna się bowiem na rzeczy, albo się niemi nie interesuje należycie, a jeżeli się interesuje to ze względów drugorzędnych, ubocznych, nawet pracowici urzędnicy tracą chęć do pracy.

Sprawy niekiedy załatwia się byle je zbyć, byle wykaz załatwionych „kawałków" imponował ilością, bez zastanowienia się, bez wniknięcia w istotę sprawy.

Krytyka części kierowników wprost druzgocąca, niestety jednak prawdziwa. Gorzej, że takich właśnie szefów w administracji jest legjon, że niema widoków na ich szybkie usunięcie. Chroni ich bowiem **las stosunków,** które zdołali zawiązać w ciągu swej długiej karjery urzędniczej, chroni ich **średniowieczne poszanowanie autorytetów,** wykluczające prawo krytyki takiego nieudolnego szefa przez podwładnych, zdrowo może myślących ale... młodszych urzędników. Sprawa kwalifikacji kierowników jest zbyt ważną, by ją można w tych kilku słowach wyczerpać — powrócimy do niej innym razem. Tu ograniczymy się do pytania, jak mogą wyglądać kwalifikacje preparowane przez takich właśnie szefów? Oczywiście nie będą w żadnym wypadku wymierzone w myśl zasady „suum cuique tribuere", bo szef właśnie **nie wie** co się **komu należy.** O kwalifikacji urzędnika zadecyduje tu albo **strychulec,** albo **t. zw. względy uboczne.**

Strychulec t. j. kwalifikowanie pod sznur, znajduje w administracji bardzo szerokie zastosowanie, a odbywa się takie kwalifikowanie w myśl zasady, że kwalifikacja **winna wzrastać w miarę lat służby,** względnie **zyskiwania wyższego stanowiska np.** urzędnicy do VIII. st. sł. otrzymują przeważnie kwalifikację dobrą, od VII. wzwyż bardzo dobrą. Pokreślamy przeważnie, bo liczymy się z wyjątkami, znów rzadziej ze względów słuszności częściej t. zw. względów ubocznych. Na potępienie tego właśnie sposobu kwalifikowania urzędni-

Żądamy awansu czasowego (automatyki)!

ków nie znajdujemy wprost słów. **Różnej gorliwości** w pełnieniu obowiązków, **różnej znajomości przepisów** odpowiada tu **jedna ocena** kwalifikacyjna, mało, **b. pilny i zdolny urzędnik niższego stopnia** otrzymuje kwalifikację **niższą**, niż jego może **mniej zdolny i mniej pilny**, ale za to **starszy** kolega. A skutek? Urzędnik pilny, który początkowo z zapałem imał się pracy, zorjentowawszy się w sytuacji zaczyna się **dostosowywać do najmniej pilnego** kolegi, zamiast istotnego merytorycznego załatwiania spraw zaczyna się załatwianie „byle zbyć", jednem słowem biuro dostaje się niepodzielnie pod panowanie **mierności i miernot**, do których z konieczności stosuje się cała reszta. Daleko groźniejsze następstwa wywołuje stosowanie t. zw. względów ubocznych. Co to są właściwie za względy? **Protekcja, osobiste sym- wzgl. antypatie**, wywołane np. **wspólnością czy różnicą przekonań religijnych lub politycznych**, nierzadko **służalczem zachowaniem się** odnośnego urzędnika i t. p. Jednostki moralnie zdrowe, ale mało odporne, znalazłszy się w takiem środowisku naginają się... odbywa się powolny, ale stały proces **krzywienia młodych dusz urzędniczych**, że zaś o protekcję trudno, poświęca się przekonania zwłaszcza polityczne, regułą zaś staje się serwilizm. **Zanika samodzielność**, bo urzędnik boi się jej cienia, by to lub inne samodzielne załatwienie sprawy, by ten lub inny pomysł nie były przypadkiem przez **szefa źle widziane, źle zrozumiane**. Zanika indywidualizm, w miejsce którego wciska się **szablon**, doprowadzony nieraz do absurdu. Króluje schimmel, w którem ani litery zmienić nie wolno.

Dotąd mówiliśmy jedynie o wniosku przełożonego, pozostaje Komisja kwalifikacyjna, która nominalnie sprawę rozstrzyga. Powiedzieliśmy **nominalnie**, bo obecna struktura Komisyj kwalifikacyjnych jest tego rodzaju, że właściwie **rozstrzygającym jest właśnie wniosek**. Dlaczego? Brak w Komisji właściwego **rzecznika interesowanych**, często większość członków Komisji albo kwalifikowanych wogóle bliżej **nie zna**, a jeżeli nawet zna, w nader rzadkich wypadkach ma ogólny pogląd na **całokształt jego czynności**, jego zachowania, w większości wypadków sądzi o nim z **fragmentów** nierzadko nawet z pozorów.

Z powyższego wynika, że przedstawione tu w całej swej okazałości bagienko kwalfikacyjne mocno cuchnie, a reforma istniejącego stanu rzeczy jest wprost **paląca**. W jakim kierunku winny iść środki zaradcze? Pierwszym i najważniejszym, ale zarazem może najtrudniejszym jest **usunięcie szefów**, o których pisze cyt. art. „Życia Urzędniczego", oraz **staranniejszy** ich dobór na przyszłość. Drugim, daleko łajwiejszym, jest zreformowanie komisyj kwalifikacyjnych, przez wprowadzenie do nich: 1) **fachowego przedstawiciela** z pośród kwalifikowanych, jednak nie przełożonego; 2) **przedstawiciela organizacji** urzędniczej, do której należy większość interesowanych urzędników, oczywiście obu z głosem stanowczym.

Licząc się z tem, że przedstawiony przez nas stan rzeczy może być niewyczerpujący, a proponowane przez nas środki zaradcze niewystarczające, zapraszamy Kolegów do nadsyłania nam w tej sprawie swoich uwag, które chętnie zamieścimy na łamach „Urzędnika Państwowego".

W końcu uważamy za konieczne podkreślić, że powyższe nie odnosi się bynajmniej do całości. Nie wątpimy, że w całym szeregu, może nawet większości urzędów, poruszone niedomagania bądź wogóle nie istnieją, bądź występują tam z mniejszem nasileniem. Przedstawiliśmy momenty najwięcej drastyczne, by wykazać wadliwą strukturę obecnego systemu, który takie właśnie kwiatki umożliwia.

Dr. A. Müller.

Deficyt mieszkaniowy pracownika państwowego.

Pracownicy państwowi domagają się obecnie podwyżki dodatku na mieszkanie. Sprawa ta staje się niezmiernie pilną wobec tego, iż z dn. **1 stycznia 1927 r. nastąpi 6% podwyżka komornego** za wszystkie mieszkania, gdyż z dniem 31 grudnia wygasa ustawa z dnia 27 marca 1926 r. o wstrzymaniu podwyżki komornego za jedno- izbowe mieszkania (także z kuchnią). Ponieważ dodatek na mieszkanie nie wzrasta od 1 stycznia 1926 r., przeto z dniem 1 stycznia 1927 pracownicy państwowi w Krakowie muszą dopłacić następujące kwoty do dodatku na mieszkanie:

	otrzymuje dodatek na mieszkanie w kwocie 8 14 zł.	zapłaci komorne w kwocie	dopłaca z własnej kieszeni
1) Samotni od VIII do XVI grupy (za 1 izbę) 21 kor. . .	zł. 8·14	zł. 12·32	zł. 4·18
2) Utrzymujący rodzinę od XIII do XVI grupy (za pokój z kuchnią) 32 38 kor.	zł. 12 58	zł. 19.04 *)	zł. 6.48
3) Samotni VI i VII grupy i sędziowie A oraz utrzymujący rodzinę VIII do XII grupy (za dwa pokoje z kuchnią) 46 34 kor.	zł. 20·44	zł. 35·03 **)	zł. 14·59
4) Samotni III, IV i V grupy sędziowie D. C. B. oraz utrzymujący rodzinę VI i VII grupy i sędziowie A (za trzy pokoje i kuchnię) 80 kor.	zł. 35·28	zł. 60·48 **)	zł. 25·20

*) 49% przedwojennego komornego oraz 7% na opłaty dodatkowe = razem 56%
**) 72% „ „ (opłaty dodatkowe odpadają).

Dygnitarzy od V grupy utrzymujących rodzinę w górę pomijamy.

Przy uchwalaniu w r. 1924 nowej ustawy o ochronie lokatorów przedstawiciele rządu oświadczyli, że pracownikom państwowym przyznaje się dodatek na mieszkanie, który będzie wzrastał razem z podwyżką komornego. Tymczasem od 1 stycznia 1926 r. wstrzymano podwyżkę dodatku mieszkaniowego.

W Krakowie w pierwszej połowie stycznia płatny jest podatek wodociągowy za IV kwartał 1926 roku w wysokości 4% przedwojennego komornego miesięcznie, czyli za kwartał 12%. Wobec tego lokatorzy jak wyżej pod 1) muszą uiścić dnia 1 stycznia tytułem podwyższonego (49%) komornego 7% opłat dodatkowych (za wywóz popiołów itd.), oraz 12% podatku wodociągowego 68% przedwojennego komornego (licząc 1'05 zł. za 1 kor., a więc 14'96 zł. a otrzyma 8'14 zł. (dopłaci 6.82 zł.); lokatorzy pod 2) jak wyżej 68%, a więc 23'12 zł. a otrzymają 12'58 zł. (dopłacą 10'53 zł.); lokatorzy pod 3) uiszczą tytułem podwyższonego (72%) komornego i 12% podatku wodociągowego 84% przedwojenego komornego, a więc 40'87 zł., a otrzymają 20.44 zł. (dopłacą 20'43 zł.); — lokatorzy pod 4) jak wyżej (84%), a więc 70'56 zł., a otrzymają 35'28 zł. (dopłacą 35'28 zł.). Przed wojną podatek wodociągowy wliczany był w komorne i kwaterowe pracownika państwowego, było bardzo poważnym dodatkiem dla niego. O ile pracownik państwowy, ma droższe mieszkanie niż wyżej wyszczególniono, co bardzo często zachodzi, to jego deficyt mieszkaniowy jest jeszcze większy. Na prowincji stosunki mieszkaniowe są podobne, lecz tam dodatki są mniejsze, ale też komorne jest niższe, więc deficyt mieszkaniowy jest podobny.

10% podwyżkę płac połkną kamienicznicy i wodociąg. N. p. podpisany otrzyma tytułem 10% dodatku 38.74 zł., tymczasem do dodatku mieszkaniowego musi dopłacić 35.28 zł. czyli, że pozostaje mu 3'46 zł., a więc na stróża. Dlatego podwyżka dodatku na mieszkanie jest sprawą niecierpiącą zwłoki, gdy w razie nie przyznania jej — pracownicy państwowi będą zmuszeni wyzbyć się dotychczasowych mieszkań, utrzymanych dotąd dzięki ustawie o ochronie lokatorów.

Sprawy zawodowe.

Sprawy zawodowe nie ruszyły się prawie z martwego punktu. Odnośnie do uposażenia Rząd zdecydował się na przyznanie na stałe 10%, nie chce jednak słyszeć o dalej idącej podwyżce. Takie oczywiście rozwiązanie sprawy nie może zadowolić pracowników państwowych, których pobory **stopniały wskutek stale wzrastającej drożyzny o koło 30%**, jeżeli zaś uwzględnimy **wstrzymanie podwyżki komornego o blizko 40%**. Położenie pracowników państwowych jest obecnie tem więcej beznadziejne, że z powodu **ustawicznych niedoborów w swoich budżetach domowych toną poprostu w długach.** Dlatego też C. K. P. P. P. rozpoczęła przez zainicjowanie w szeregu miejscowości wieców demonstracyjnych akcję o uzyskanie dalszej podwyżki uposażeń. Ponieważ zaspokojenie żądań pracowników państwowych nie da się pomyśleć bez równoczesnego uchwalenia pokrycia, należy się liczyć **z silnym oporem czynników rządowych i sejmowych,** wskutek czego walka **nie będzie łatwą i potrwa prawdopodobnie czas dłuższy.** Ze sprawą uposażenia wiąże się ściśle sprawa dodatku za mieszkanie, **którego Rząd nie podwyższa mimo, że czynsze idą stale w górę.**

Odnośnie do postulatów urzędników administracyjnych na pierwszy plan wysuwają się sprawy: awansów i stabilizacji. Awanse, otwarte oficjalnie jeszcze we wrześniu 1926, w wielu urzędach nie zostaną jeszcze uruchomione, ponieważ nie wszystkie urzędy zostały już zreorganizowane. W innych urzędach awanse zostaną w pewnej mierze przeprowadzone — bliżej zresztą omówiliśmy tę sprawę w art. pt. Awanse z uznania. Gorzej przedstawia się sprawa ustalenia. Ustalenie zaczyna być powoli wężem morskim administracji. Rok rocznie powtarza się bardzo ciekawa komedja. Z końcem roku Rząd na gwałt zabiera się do przeprowadzenia ustalenia, wzywa podległe władze do przedkładania wzgl. uzupełniania wniosków, zbliża się 31 grudnia. Rząd oświadcza, że w bieżącym roku mimo najlepszych chęci ustalenia przeprowadzić nie może... Stowarzyszenia protestują... Rząd zapewnia, że tym razem jednak ustalenie przeprowadzi... następuje przedłużenie art. 116 na jeden rok... Rząd do końca listopada składa ustalenie do aktów i t. d. **Byłby jednak czas z tą naprawdę nieboską komedją skończyć i stabilizację przeprowadzić.** Przy sposobności pragniemy zwrócić uwagę na fakt, że ilość stanowisk jest blisko **o połowę mniejsza** od faktycznego stanu etatów. Porównanie obu tych etatów wykazuje, że w rangach od VIII w zwyż stanowiska pokrywają się prawie ze stanem faktycznym, różnice natomiast przypadają na **niższe stopnie służbowe.** Z powyższego wynika, że odmówienie ustalenia dotknie przedewszystkiem niższe stopnie służbowe **w szczególności urzędników kategorji III.** Jest to znowu jaskrawe, niczem nieuzasadnione pokrzywdzenie trzeciej kategorji w danym wypadku **najsłabszej.** Trudno linja najmniejszego oporu przedewszystkiem. Drugim absurdem jest warunek 5 lat służby cywilnej. Ponieważ wojna skończyła się z końcem r. 1920 a demobilizacja nastąpiła w ciągu 1921 i 1922 wielu z **uczestników wojny polsko-bolszewickiej** zostanie z tego właśnie powodu od **ustalenia wyłączonych. Za ochotne spełnienie obowiązku — pozbawienie praw.** Trudno jednak — skończyła się wojna, skończyły się względy.

Reasumując musimy stwierdzić, że sprawy urzędników w ogólności a administracyjnych w szczególności przedstawiają się bądź **wprost źle, bądź pod znakiem zapytania...** Rząd nie docenia grozy położenia, organizacje czeka przeto bardzo trudna i nierówna walka. **A więc ścieśnić szeregi!**

Sprawy organizacyjne.

postąpiły szybko naprzód. Na specjalną uwagę obok wyłonienia się bloku klasy pracującej zasługują: 1) zmiana metod na terenie Zarządu Głównego S. U. P., 2) wznowienie miejscowej Komisji Porozumiewawczej w Krakowie, 3) dalsza organizacja okręgu krakowskiego, 4) wyłonienie komitetu organizacyjnego C. Ch. L. (Centrali Chodzących Luzem). Przejdźmy te wszystkie wypadki po kolei.

1. Dnia 5 b. m. odbyło się w Warszawie plenerne posiedzenie Zarządu Głównego S. U. P. z udziałem delegatów szeregu kół i okręgów. Zarząd Główny przyjął do wiadomości rezygnację kol. Szczawińskiego i Sasarskiego, dokonał uzupełniających wyborów do Prezydjum, w skład którego weszli: Prezes kol. J. Stypiński, wiceprezesi kol. G. Zieliński, Dr. St. Warmski i B. Grabowski, sekretarz generalny Z. Duda, sekretarz J. Lubodziecki, skarbnik L. Nadolski. Te daleko idące zmiany oznaczają nietylko przyjście do steru nowych ludzi, ale są także zapowiedzią nowych metod. W jakim kierunku mają pójść te zmiany? W kierunku **intenzywniejszej niż dotąd propagandy, ożywienia i skonsolidowania istniejących już placówek,** jednem słowem **rozruszania** Stowarzyszenia. Są to niewątpliwie zmiany bardzo na czasie, należy je tylko rozszerzyć i jak **najszybciej wprowadzić w życie.** Zmianom metod organizacyjno - wewnętrznych winna również towarzyszyć **zmiana metod walki zawodowej.** Smutny stan interesów urzędników administracyjnych i stały brak zrozumienia dla tych interesów ze strony Rządu zmusza nas do **zaostrzenia walki, do szukania, do stosowania nowych, radykalniejszych sposobów tejże.** Sądzimy, że nowe Prezydjum i w tym kierunku przyjdzie z inicjatywą, a wzmożona działalność na polu organizacyjnem i zawodowem zapoczątkuje w dziejach Stowarzyszenia nową erę. Bezpośrednim skutkiem reform jest zamiana organu Stowarzyszenia pt. Życie Urzędnicze na popularny dwutygodnik. Dwutygodnik ten otrzymywać będą członkowie bezpłatnie.

2. W tym samym czasie Okręg krakowski odniósł walny sukces, doprowadzając do wznowienia **miejscowej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych w Krakowie.** W skład komisji weszły dotąd następujące oddziały (okręgi) związków wchodzących w skład Centr. Komisji Porozumiewawczej: Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (S. U. P.), Zawodowego Związku Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.), Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, Związku Maszynistów Kolejowych, Związku Pracowników Poczt, Telegrafu i Telefonów i Związku Pracowników Więziennych. Prezesem Komisji wybrano kol. Rudolfa Batora (ZZK), sekretarzem kol. Mr. Przetockiego Józefa (SUP). Celem Komisji jest wykonywanie uchwał C. K. P. P. P. w Warszawie, oraz podejmowanie akcji o realizację postulatów wspólnych wszystkim pracownikom państwowym. W ten sposób stworzono na gruncie krakowskim odpowiednik C. K. P. P. P. a zarazem reprezentację ogółu pracowników państwowych, kładąc tem samem kres samozwańczej reprezentacji tych pracowników przez Krakowski Związek Zrzeszeń.

Komisja Porozumiewawcza w Krakowie urządziła dla poparcia akcji C. K. P. P. o poprawę bytu w dniu 19 grudnia 1926 wiec pracowników państwowych. Wiec powziął szereg rezolucyj, które podajemy poniżej.

3. Obok organizacji zewnętrznej pracował Okręg nad wykończeniem organizacji wewnętrznej. Utworzono dalsze koła **w Białej, Makowie, Nowym Targu, Wadowicach i Żywcu.** Sprawozdania z ezbrań konstytuujących tych kół podamy w następnym numerze.

4. Postępy organizacyjne Stowarzyszenia Urzędników Państwowych i Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych w Warszawie zmusiły drobne, luzem chodzące organizacje do połączenia się **dla podtrzymania swego bytu.** Ta też tylko okoliczność tłomaczy połączenie się organizacyj, zbudowanych na **zasadach wzajemnie się wyłączających.** Oparte na zasadzie **terytorjalnej,** wojewódzkie Związki Zrzeszeń połączyły się z **hołdującym** zasadzie podziału **rzeczowego** Stowarzyszeniem Urzędników Skarbowych (S. U. S.), tworząc w swoim rodzaju dziwoląg organizacyjny. Osławiona, stworzona z tak wielkim tupetem i autoreklamą „Centrala" nie jest ani związkiem urzędników administracyjnych, bo 1) większość tych urzędników znajduje się poza C. Ch. L., 2) ponieważ w skład centrali weszły również niedobitki z innych grup. Nie może też „Centrala" uchodzić za reprezentację ogółu pracowników, ponieważ nie zdołała skupić ani 1/20 części pracowników zorganizowanych w C. K. P. P. P. Z powyższego wynika, że „Centrala" **nie wytrzyma próby życia, nie ocali nieżywotnych organizacyj od zagłady,** wcześniej czy później **runie razem z niemi,** powstała bowiem jedynie dlatego, że menerzy odnośnych związków **nie chcą się przyznać do popełnionych błędów, a tem mniej podporządkować się panującym obecnie systemom.**

* * *

REZOLUCJA

uchwalona na Wiecu pracowników państwowych, odbytym w Krakowie w dniu 19-go grudnia 1926 r.

Zebrani na wiecu w dniu 19-go grudnia 1926 r. pracownicy państwowi:

1) Stają na gruncie uchwał Centralnej Komisji Porozumiewawczej Pracowników Państwowych, wzywają jednak C. K. P. P. P. do wdrożenia jak

---

Żądamy przywrócenia ruchomej mnożnej!

najenergiczniejszych środków celem szybkiego przeparcia zawartych tam postulatów.

2) stwierdzają, że rząd **nie docenia** grozy położenia materjalnego pracowników państwowych, że obecna polityka gospodarcza Rządu jest **faworyzowaniem klas posiadających** z oczywistą szkodą klasy pracującej.

3) Stwierdzają, że przyznana obecnie 10% podwyżka uposażeń jest w chwili obecnej absolutnie **niewystarczającą** — domagają się z całą stanowczością **dostosowania płac do wzrastającej drożyzny.**

4) Domagają się **podwyższenia** analogicznie do postanowień ustawy o ochronie lokatorów **dodatku za mieszkania,** rozszerzenia tego dodatku na pracowników nieetatowych, podwyższenia, względnie przywrócenia do norm poprzednich wszelkiego rodzaju dodatków.

5) Wzywają Rząd do energicznej walki z drożyzną nie tylko **w teorji ale i w praktyce.**

Apelują do P. Wojewody Darowskiego o specjalne zajęcie się w zwalczaniu wzrastającej drożyzny w okręgu krakowskim.

6) Oświadczają gotowość podporządkowania się wszystkim uchwałom C. K. P. P. P. i bezwzględnego poparcia każdej akcji zdążającej do poprawy bytu pracowników państwowych.

7) Witają z zadowoleniem fakt wznowienia w Krakowie miejscowej Komisji porozumiewawczej — wzywają wszystkich pracowników zorganizowanych w C. K. P. P. P. do zgłoszenia akcesu do Komisji porozumiewawczej Pr. P. w Krakowie — potępiają destrukcyjną działalność organizacji stojących poza C. K. P. P. P.

O czem należy pamiętać przy wyborach do władz Stowarzyszenia.

W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Zarządów Kół i okręgów S. U. P. pragniemy zwrócić uwagę na popełniane w takich razach błędy i przedstawić nasze zapatrywanie w tym kierunku. Przedewszystkiem ogół członków interesuje się sprawą wyborów do Władz Stowarzyszenia **bardzo słabo.** A przecież od sposobu przeprowadzenia tych wyborów, **od doboru ludzi zależy funkcjonowanie całej maszyny związkowej.** — Należycie obsadzone Zarządy Kół dostarczają Zarządowi okręgu materjałów i wskazówek do pracy zawodowej, gwarantują utrzymanie stanu posiadania i wzrost liczby członków, wreszcie niejako kontrolują Okręg, zmuszając go przez nadsyłanie mu wniosków i interpelacyj do ciągłej pracy. To samo odnosi się również do wyborów Zarządów okręgowych i Zarządu głównego z tem oczywiście zastrzeżeniem, **że im większa placówka** tem staranniejszy winien być dobór ludzi. — Zachodzi pytanie, w jaki sposób, w myśl jakich przesłanek należy uskuteczniać wybory, by odpowiadały naszemu postulatowi. Zanim przejdziemy do ustalenia odnośnych wytycznych, postaramy się wykazać popełniane dotąd błędy. Jedèn z nich **słabe zainteresowanie** już podnieśliśmy. Dalszym niemniej wielkim błędem jest **brak zrozumienia dla postulatu fachowości.** Częstokroć wybory odbywają się pod wpływem **osobistych sympatyj i antypatyj,** nierzadko bierze się pod uwagę przekonania polityczne, z reguły zwłaszcza w Małopolsce wybiera się na stanowiska kierujące ludzi przedewszystkiem starszych dla tak zwanej reprezentacji, nie docenia się znaczenia **postulatu czasu.** W przeciwieństwie do tych błędów wybory — dobieranie ludzi do władz Stowarzyszenia winno się dokonywać w myśl potrójnego kryterjum: **chcieć, mieć i umieć.** Każdy kandydat winien odpowiedzieć wszystkim tym trzem postulatom, z chwilą jednak kiedy wszyscy członkowie zostaną dobrani w sposób określony, Zarząd niewątpliwie stanie na wysokości zadania. Pozostaje nam do wyjaśnienia co rozumiemy przez każdy z tych warunków.

Chcieć rozumiemy przez to szczerą wolę danego członka do **bliższego zajęcia się** sprawami Stowarzyszenia w określonym kierunku. Woli tej **nie należy wstydliwie** jak się to zwykle dzieje **ukrywać pod korcem,** ale przejawić ją na zewnątrz przez męskie ofiarowanie Zarządowi swoich usług. Nie wolno w żadnym wypadku wprowadzać w błąd kolegów przez rzekome, z różnych nieistotnych powodów uchylanie się od przyjmowania powierzonych obowiązków, gdzie zasadniczo ofiarowaną funkcję ma się zamiar przyjąć.

Móc oznacza przedewszystkiem **dysponować odpowiednią ilością wolnego czasu.** Nadto należy tu zwrócić uwagę na inne warunki, **jak stan zdrowia, stosunki osobiste i służbowe.**

Umieć tu należy odróżnić umiejętnoś, że tak powiemy **ogólną** od **szczególnej.** Przez ogólną rozumiemy **orjentowanie się w całokształcie spraw Stowarzyszenia,** znajomość systemu organizacyjnego i stanu spraw zawodowych. Przez szczególną zaś rozumiemy **specjalne wiadomości** n. p. dla skarbnika znajomość księgowości, dla prezesa umiejętność kierowania i t. p.

Rzucając tych kilka uwag wyrażamy przekonanie, że Szanowni Koledzy wezmą je przy zbliżających się wyborach pod uwagę, dobierając członków Zarządu w myśl wymienionych postulatów na czem sprawa urzędnicza niewątpliwie zyska. Z naciskiem musimy podnieść, że **doceniamy znaczenie doświadczenia** wnoszonego przez Kolegów starszych, żądamy tylko, by Koledzy ci również **chcieli, mogli i umieli.**

10% podwyżkę pożarło komorne — żądamy podwyższenia dodatku mieszkaniowego!

RUCH ZAWODOWY.

Koło urzędników D. O. K. Nr. V. w Krakowie.

Zorganizowane w miesiącu sierpniu br. przez Sekretarza Okręgowego Komitetu Organizacyjnego „SUP“ w Krakowie, Mr. Przetockiego, stało się jednem z największych i najwięcej ruchliwych kół okręgu. Zarząd Koła pod przewodnictwem kol. Hudeckiego a następnie kol. Ameisena rozwinął bardzo intensywną działalność zarówno na polu organizacyjnem jak i zawodowem. Wynikiem tych prac jest z jednej strony powiększenie liczby członków miejscowych do 180, z drugiej strony ruszenie z martwego punktu całego szeregu spraw zawodowych członków Koła, spraw, leżących dotąd odłogiem dla braku własnej organizacji. Wprawdzie brak tradycji wyrobienia organizacyjnego utrudnia Zarządowi pracę i jest nieraz przyczyną niejednej pomyłki, wyrażamy jednak nadzieję, że braki te, niagrodzone zresztą sowicie ruchliwością, przy dobrej woli rychło znikną a Koło D. O. K. będzie jednem z wzorowych kół okręgu krakowskiego.

Szczególnym sukcesem jest zamianowanie przez M. S. Wojsk. Komisji kwalifikacyjnej dla urzędników cywilnych zatrudnionych w działach wojskowych na terenie D. O. K. Nr. V, składającej się wyłącznie z urzędników cywilnych a mianowicie:

Kol. Hudecki Rudolf z Szef. Art.
„ Ameisen Robert z Sztabu D. O. K. Nr. V.
„ Dyr Henryk z Szef. Sł. Budown.
„ Trzos Edward z Szef. Sł. Intend.
„ Kalita Władysław z Wojsk. Sądu jako członkowie, oraz
Kol. Schneider Gustaw z Szef. Intend.
„ Friedman Abraham z Szef. Inż. jako zastępcy.

Łańcuch organizacyjny.

Przyjmując wezwanie Kol. Tynieckiego składam na fundusz organizacyjny kwotę 5 zł. i wzywam Kol. Markowskiego do złożenia takiej samej kwoty. Z pow. **K. Styrylski.**

Przyjmując wezwanie Kol. Styrylskiego składam na fundusz organizacyjny kwotę 5 zł. i wzywam Kol. Kalitę do złożenia takiej samej kwoty.
Z pow. **A. Markowski.**

Przyjmując wezwanie Kol. Markowskiego składam na fundusz organizacyjny kwotę 5 zł. i wzywam Kol. Nowakównę Michal. do złożenia takiej samej kwoty. Z pow. **Wł. Kalita.**

Przyjmując wezwanie Kol. Kality składam na fundusz organizacyjny kwotę 5 zł. i wzywam Kol. Orzechowskiego do złożenia takiej samej kwoty.
Z pow. **Nowakówna.**

Przyjmując wezwanie Koleżanki Nowakównej składam na fundusz organizacyjny kwotę 5 zł. i wzywam Kol. Gałuszkównę do złożenia takiej samej kwoty. Z pow. **Orzechowski.**

Przyjmując wezwanie Kol. Orzechowskiego składam na fundusz organizacyjny kwotę 5 zł. i wzywam Kol. Fettera do złożenia takiej samej kwoty.
Z pow. **Gałuszkówna.**

Przyjmując wezwanie Koleżanki Gałuszkównej składam na fundusz organizacyjny kwotę 5 zł. i wzywam Kol. Datania do złożenia takiej samej kwoty. Z pow. **Fetter.**

(Ciąg dalszy w następnym numerze.)

Rozmaitości.

KSIĄŻKI Z NIKLU. Edison, który liczy obecnie 79 lat życia, uważa, że jeszcze mało poczynił wynalazków. Spodziewa się on, że wkrótce potrafi zastąpić papier przez płatki niklowe, które będą cieńsze od jedwabiu. Kartki z niklu będą tańsze, silniejsze i trwalsze od papieru. Książka z niklowych kartek będzie mogła obejmować 40.000 kartek i ważyć tylko 1 funt.

80 KILOMETRÓW KSIĄŻEK. Bibljoteka Muzeum Brytyjskiego liczy wedle najnowszego sprawozdania 4 miljony tomów, dla których ustawienia potrzeba półek długości 80 kilometrów. Rocznie powiększa się bibljoteka o 40 tys. tomów, a długość półek o 1 i pół klm. Rozumie się, że na te półki potrzeba wyznaczyć coraz więcej pokoi.

NAJSTARSZE DRZEWO NA ŚWIECIE. Istnieje w Oaxaka w Meksyku. Jeżeli nie jest ono najgrubszem, ma jednak wymiary olbrzymie, pień jego bowiem ma 40 metrów obwodu na wysokości człowieka. Konary, gałęzie toną w ogromnem morzu liści, bo ten czcigodny senjor drzew jest w całości zielony i ma, uwzględniając jego poważny wiek, nadzwyczaj bujne ulistnienie. Doświadczeni botanicy zapewniają, że ten cyprys (bo drzewem tem jest cyprys) żyje od przeszło pięciu tysięcy lat. Mieszkańcy okoliczni uważają go za świętego, a żołnierze wojska meksykańskiego pełnią przy nim honorową straż.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Mr. Józef Przetocki.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.